

Nie zasypiajmy gruszek w popiele

O co do Państwa apeluję? Zaraz wyjaśnię, ale zanim to nastąpi, zatrzymam się nad rodzajem sformułowania użytego w tytule. Jest to związek frazeologiczny, czyli stałe połączenie wyrazowe o utrwalonym znaczeniu, zrozumiałe wyłącznie jako całość, ponieważ jego znaczenie jest odmienne od znaczenia składających się nań poszczególnych słów. Jak pisze prof. Andrzej Markowski „*wziąć nogi za pas* nie oznacza przecież wykonywania tej arcytrudnej sztuki gimnastycznej, a *niezłe ziółko* nie jest rodzajem rośliny. Ktoś, kto *kręci nosem*, nie musi nim wcale poruszać, a *strzęp człowieka* jest jednak fizycznie całym człowiekiem¹. Związki frazeologiczne wchodziły do języka polskiego na przestrzeni wieków, a ich źródła są różnorodne – od *Biblii* i *mitologii* poczynając, poprzez dawne zwyczaje i praktyki, na gwarach zawodowych i środowiskowych kończąc.

Nie zasypiać gruszek w popiele to ślad dawnego zwyczaju suszenia gruszek w gorącym popiele. Otóż na wsiach, po wyjęciu chleba z pieca wkładano w gorący popiół gruszki przeznaczone na suszenie. Trzeba było pilnować, by nie wysuszyły się one zanadto ani nie zwęgliły. Jak podaje Julian Krzyżanowski, czynnością tą zajmowały się najczęściej starsze kobiety, które siadały przy piecu i rozgrzane jego ciepłem często zapadały w sen, a gruszki spalały się na węgiel. Kobiety *zasypiały*, w dawnym znaczeniu *przesypiały*, odpowiedni moment na wyjęcie gruszek z popiołu, czyli zaniedbały sprawę, którą się zajmowały. Dlatego powiedzenie *nie zasypiać gruszek w popiele* oznacza ‘nie zaniedbywać ważnej sprawy’², a mówiąc współczesnym językiem ‘trzymać rękę na pulsie’ czy ‘nie stracić okazji’ osiągnięcia jakiejś korzyści.

Stosowana dawniej praktyka prymitywnego torturowania ludzi zostawiła w języku swój ślad w powiedzeniu *zalewać komuś sadła za skórę*. Osobę poddawaną torturom polewano wrzącym sadłem, a w przypadku, gdy cierpienia pojmanego chciano uczynić jeszcze większymi, wlewano to sadło pod jego skórę. Frazeologizm ten oznacza więc ‘nielitościwie dokuczać komuś’.

Proszę nie pomyśleć, że polszczyzna utrwaliła frazeologizmy dotyczące wyłącznie spraw nieprzyjemnych. Tak nie jest. Pochodzący z czasów wędrownych kuglarzy związek *sypać jak z rękawa* oznaczający ‘jedno po drugim, w dużej liczbie’ zazwyczaj powiązany jest z dowcipami – mówimy, że ktoś sypie dowcipy jak z rękawa. Skąd tu rękaw? Wspomniani wędrowni kuglarze popisywali się wieloma sztuczkami dzięki ukrytym w rękawie rekwizytom.

Bardzo często używamy związku *stać na stanowisku*, być może nie zdając sobie sprawy z jego pochodzenia, a ma ono swoje źródło także w odległej przeszłości – konkretnie w dawnym języku wojskowym. *Stan* oznaczał w nim ‘namiot’, później ‘majątek’, a *stanowisko* to ‘obozowisko’. Jeśli ktoś stał na stanowisku, czyli w obozowisku, oznaczało, że był po czyjejś stronie. Dzisiaj ten związek używany jest w znaczeniu ‘wyrażać pogląd, przekonanie, mieć jakieś zdanie w określonej sprawie’. A skoro jesteśmy przy źródle

¹ A. Markowski, *Poradnik profesora Markowskiego*, Poznań 2017, s. 239.

² J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, Warszawa 1975.

frazeologizmów, jakim jest dawny język wojskowy, to przywołajmy inne związki wywodzące się właśnie z niego. *Wstępować w szranki* oznacza 'stawać do walki', dziś przede wszystkim słownej. *Szranki* to ogrodzenie areny, na której odbywały się turnieje rycerskie. Rycerze sygnalizowali gotowość do rozpoczęcia walki podchodząc do ogrodzenia, czyli *wstępując w szranki*. Po walkach rycerzy pozostało w języku kolejne powiedzenie: *puścić płazem*. Otóż przekreślenie miecza i uderzenie przeciwnika jego płaską częścią (płazem), a nie ostrzem, oznaczało darowanie życia. Dziś mówimy, że ktoś coś *puścił płazem* w sytuacji, gdy 'darował bezkarnie'. Z języka wojskowego pozostał nam także *miecz obosieczny* w znaczeniu 'rzecz, sprawa mająca dwa aspekty, mogąca wywołać dwojaki skutek', a także *zatruta strzała* oznaczająca uszczypliwą uwagę³.

Mogłabym stwierdzić, że mam w *zanadrzu* jeszcze wiele objaśnień funkcjonujących w naszym języku związków frazeologicznych, ale zatrzymam się na wyróżnionym w tym zdaniu. Cóż to jest *zanadrze*? By odpowiedzieć, należy użyć – znowu – czasu przeszłego. *Zanadrze* było rodzajem kieszeni, schowka, który znajdował się na wysokości piersi pod wierzchnim ubraniem, i w którym chowano różne rzeczy (w dawnej polszczyźnie *nadro* oznaczało 'piers', a *za nadrą* – 'za piersią'). Dziś takich schowków nie mamy lub mamy rzadko, ale wyrażenia *trzymać, mieć coś w zanadrzu* używamy, oczywiście w znaczeniu przenośnym, gdy chcemy powiedzieć, że mamy jakąś tajemnicę, pomocną informację, którą możemy się posłużyć, by osiągnąć cel. *W zanadrzu* możemy mieć także wiele ciekawych anegdot lub dowcipów, by *sypać nimi jak z rękawa*.

O frazeologizmach można nieskończenie... Używamy ich często, niejednokrotnie nie zdając nawet sobie sprawy z tego, dlaczego tak właśnie mówimy. A powód jest prosty: krótkim sformułowaniem w plastyczny, czasem emocjonalny sposób wyrażamy coś skrótowo, ale jasno, bez potrzeby dłuższego tłumaczenia. Oczywiście, pod warunkiem, że nasz rozmówca zna właściwe znaczenie związku frazeologicznego. Warto też zauważyć, że utarte, okrzepte w języku wyrażenia i zwroty czasem używane są niepoprawnie, ponieważ zostanie niepotrzebnie dodany wyraz (np. *spalił się na panewce* zamiast *spalił na panewce*), jeden z wyrazów zostanie zmieniony (*kłaść komuś kłody pod nogi* zamiast *rzucić komuś kłody pod nogi*) lub użyta zostanie niewłaściwa forma wyrazu (*nadstawiać ucho* zamiast *nadstawić ucha*). Jeżeli zdarzy się nam takie niepoprawne użycie stałego związku wyrazowego, robimy błąd frazeologiczny.

Frazeologizmy są skarbem języka, jego ozdobami. Postępowanie się nimi świadczy o bogactwie naszego słownictwa, a przede wszystkim ubarwia naszą wypowiedź, czyni ją ciekawszą, bardziej atrakcyjną dla słuchacza. Mam nadzieję, że nie pomyślą Państwo, iż pisząc tak o związkach wyrazów robię z *igły widły*, gdy tymczasem *niewarta skórka wyprawki*. Warta! Ale o *skórce* i innych związkach, zaczerpniętych m.in. z języka rzemieślników, napiszę w kolejnym numerze „CENnych Wiadomości”.

³ J. Podracki, *Świat ludzi, rzeczy, słów. Pogadanki o języku i kulturze*, Warszawa 1994.